

Stanisław Szymański

Rzeźby mazowieckie w Radziłowie

Ochrona Zabytków 4/1-2 (12-13), 58-64

1951

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

RZEŻBY MAZOWIECKIE W RADZIŁOWIE

STANISŁAW SZYMAŃSKI

Historycy sztuki zgodni są z sobą i zgodni zapewne z faktami orzekając, że „Mazowsze jest biedne w gotycką rzeźbę“ i że „nie należy spodziewać się większego skupiska zabytków na tym terenie“¹. Analogiczne zjawisko zanotować można i w najbliższym sąsiedztwie Mazowsza, a zatem na ziemiach Podlasia czy Kujaw. Niemniej jednak życie artystyczne, — aczkolwiek uboższe niż na południowych i zachodnich ziemiach polskich, — kwitło tu i rozwijało się pozostawiając po sobie sporo zabytków.

Gęsto rozsiane zabytki architektury pogranicza mazowiecko-pruskiego, zwłaszcza pierwszej połowy XVI stulecia jak Płock, Sierpc, Rypin, Przasnysz, Ciechanów, Pułtusk, Łomża, Supraśl, Wizna, Kleczków, Wąsosz i inne, każą wnosić o istnieniu wysokiego poziomu życia gospodarczego i kulturalnego nie tylko w dobie powstawania tych obiektów ale już znacznie wcześniej.

Północno-wschodnia część Mazowsza ożywiła się szczególnie silnie w okresie po roku 1391, kiedy to Janusz ks. Mazowiecki otrzymawszy nadane mu ziemie z centralnym ich ośrodkiem w Tykocinie począł intensywnie organizować kraj. Punkt kulminacyjny rozwoju kultury zdaje się jednakże przypadać dopiero na drugą połowę wieku XV, za czym przemawiają choćby liczne lokacje miast. W ówczesnym dźwiganiu się kraju bierze udział wyłącznie żywioł rodzimy, — ludność etnicznie rdzennie polska. Cudzoziemców — zwłaszcza Niemców — spotyka się bardzo rzadko w przeciwieństwie do południowych i południowo-zachodnich ziem polskich, choć i np. w Krakowie w wieku XV obcy artyści nikną wśród majstrów rodzimych.

Na Mazowszu kwitnie handel produktami rolniczymi, w czym czynny udział bierze Ostrołęka, Łomża, Wąsosz i Wizna. Oprócz dróg handlowych omijających, zwłaszcza od drugiej połowy XIV w., najbardziej północne części Mazowsza, a wiodących z Gdańska na Ruś, oraz obok odgrywającej znaczną rolę drogi, której kierunek wytyczają Pomnichów, Serock, Wyszaków i Brok czyli tzw. drogi Pomnichów—Brańsk, przeciera się szlak handlowy łączący Polskę z ziemiami litewskimi i biegnący poprzez Maków i Wiznę. Nie można wykluczyć przypuszczenia, że drogi te mogły odegrać jakąś rolę w wymianie koncepcyj artystycznych między miastami i osiedlami przy drogach tych leżącymi. Nie bez pionierskiego znaczenia dla tej części Mazowsza były w owym czasie rozległe dobra biskupów płockich, w których często przebywali ich gospodarze oraz

¹ Dagobert Frey, *Deutsche mittelalterliche Kunst in Masovien*. Zeitschrift des Deutschen Verein für Kunstwissenschaft Bd. 7 Jahrgang 1940.

Józef Dutkiewicz, *Małopolska rzeźba średniowieczna*. Kraków 1949, s. 2.



Ryc. 46. Radziłów -- św. Jerzy.

fol. Paszkowski

fakt wzniesienia przez biskupa Pawła Giżyckiego w roku 1449 kościoła kolegiackiego pod wezwaniem Zwiastowania NP Marii i św. Mateusza Apostoła w Pułtusk. Rezydowanie na zamku w Pułtusk biskupów płockich — już od połowy wieku XIV — przyczyniło się do stworzenia nowego centrum życia wschodniej, puszczańskiej połaci Mazowsza i diecezji płockiej. Z centrum tego promieniowały wpływy, które między innymi przyczyniły się zapewne do powstania odnalezionych w dniu 30 marca 1950 roku rzeźb, znajdujących się niegdyś prawdopodobnie w kościele parafialnym w Radziłowie.

Radziłów, ostatnimi czasy wieś, jest jedną ze starszych osad dawnej ziemi wiskiej, wchodzącej obok ziemi czerskiej i warszawskiej w skład województwa mazowieckiego; obecnie leży w powiecie łomżyńskim województwa białostockiego. Był tam niegdyś warowny gród książęcy ubezpieczający ziemie polskie od strony pruskiej. Z biegiem czasu obok grodu powstało miasto lokowane na prawie chełmińskim przywilejem wydanym w Wiźnie 9 maja 1466 roku przez Konrada ks. mazowieckiego.



Ryc. 47. Kleczków — Figura gotycka
 św. Jana.
 fot. B. I. Z.



Ryc. 48. Kleczków — Madonna
 i św. Jan.
 fot. B. I. Z.

Przez długie lata jest ono stolicą maleńkiego powiatu, w którym odbywały się roki sądowe¹.

Na życie miasta silny wpływ wywarł zapewne Piotr z Chotkowa, biskup płocki do roku 1497. Po ukończeniu filozofii i uzyskaniu stopnia magistra w Krakowie udał się on do Włoch na dalsze studia wyróżniając się w nich jako medyk. Zdolnościami zwrócił na siebie uwagę ks. mazowieckiego Bolesława, który ściągnął go do kraju dla kształcenia swych dzieci. Jeden z synów książęcych, Kazimierz, był do roku 1480 poprzednikiem Piotra na stolicy biskupiej, zostawiając ją po śmierci swemu nauczycielowi. Piotr z Chotkowa, mile widziany przez książąt Bolesława i Janusza, był szczególnym propagatorem kultu maryjnego.

Parafię i kościół p.w. św. Barbary w Radziłowie erygował prawdopodobnie ks. Janusz w roku 1482. Z tego czasu dotrwał do lat mniej więcej 1730-tych stary drewniany kościółek, na którego miejscu wystawiono nowy, również drewniany.

¹ Słownik Geograficzny t. 9. s. 471; Stanisław Pażyra, Studia z dziejów miast na Mazowszu. Lwów 1939.

Zapewne z czasów budowy pierwszego kościoła — bliżej nieokreślonego w żadnych zapiskach a nawet nieznanego miejscowej tradycji — zachowały się wspomniane rzeźby, będące prawdopodobnie fragmentami istniejącego niegdyś większego zespołu szafkowego ołtarza gotyckiego z okresu erekcji parafii i budowy kościoła. Należy sądzić, że rozbierając stary kościół przeniesiono pozostałe części zdrowych jeszcze rzeźb a nie dających się wyzyskać dla celów kultowych na dzwonnice, gdzie wspomniane latami odgrywały rolę podkładów dla gniazd ptasich.



Ryc. 43. Radziłów -- Zaśnięcie N. P. Marii

fol. Paszkowski

Spośród prawdopodobnie większej liczby pierwotnych rzeźb zachowały się jedynie dwie: Zaśnięcie NP Marii oraz św. Jerzy.

Mniej ciekawą wśród znalezionych rzeźb jest druga, przedstawiająca postać św. Jerzego (ryc. 46). Wertykalizm postaci i układ całego ciała, równie jak i strój, wybitnie przypominają ducha epoki późno-gotyckiej, rycerskiej jeszcze i religijnej na Mazowszu.

Pierwsza z tych rzeźb, Zaśnięcie NP Marii (ryc. 49) — o wymiarach mniej więcej 70 cm × 70 cm służyła zapewne — co wnosić można z symetrycznego układu kompozycyjnego sceny — jako główna część składowa szafy; mniej jest możliwe, aby wypełniała kwatere skrzydła jakiegoś większego tryptyku. Była ona polichromowana, przy czym długi okres czasu oraz złe warunki zniszczyły silnie nie tylko wierzchnią barwną powłokę polichromii ale i jej grunt. Ślady kolorystyczne zachowały się szczególnie wyraziście w głębszych fałdach sukni NP Marii i szatach niektórych apostołów. Drzewo rzeźb jest stosunkowo dobre i zdrowe. Liczne pęknięcia silnie wypukłej płaskorzeźby świadczą o zmiennych losach zabytku, który całkowicie przełamany rozpadł się na dwie części. Złamanie przebiega wzdłuż prawych konturów ciała i szat Madonny przecinając u dołu wspaniałą fałdę sukni zarzuconej w lewo (ryc. 49).

Ikonograficznie scena przedstawia dość często powtarzany w malarstwie i rzeźbie średniowiecznej temat zaśnięcia NPMarii w kompozycyjnym ujęciu przypominającym liczne zesłania Ducha św., wniebowzięcia lub koronacje. Temat ten stał się szczególnie popularnym w Polsce i na Śląsku na przełomie stulecia XV i XVI, co przypisać należy wpływom Wita Stwosza. Do Polski temat ten, zrodzony na Wschodzie już w wieku VII, przeniknąć mógł równie od tej strony jak i z Zachodu, gdzie powtarzany był podobnie często jak i na ziemiach naszych.

Omawiana rzeźba przedstawia klęczącą frontalnie Madonnę z rękami złożonymi do modlitwy. Z owalnej, jajowatej głowy opadają swobodnie włosy przysłonięte na piersi szatami, które w dolnej części ciała luźno i w bogactwie wolnego skrętu fałd opadają ku ziemi. Symetrię postaci Marii przejęli ugrupowani po obu jej stronach apostołowie. Dwaj z nich klęcząc swoimi zewnętrznymi rękoma podtrzymują umierającą. Drugi rzut sceny wypełniają dalsi apostołowie — ustawieni także symetrycznie, ale stylizowani indywidualnie, tworzą podobnie indywidualne zespoły. Rzut fałd ich szat nie jest tak bogaty, jak rzut fałd osób pierwszego planu. Wyraz twarzy pełen powagi chwili nie wykazuje słabszego wykonania. Zadziwia w kompozycji prymitywna jej zasada perspektywiczna oscylująca między możliwościami perspektywy odwróconej i matematycznej oraz podwajająca w ten sposób akcenty walki elementów gotyku z renesansowymi, którymi przeniknięta jest całość kompozycji. Na szczególną uwagę zasługują twarze czterech najbliższych Marii apostołów tworzących wspaniałą zespół psychologiczny. Nie tylko bogactwo psycho-fizy-



Ryc. 50. Itza — Ześlanie Ducha św.

fot. B. I. Z.

cznych typów oddał rzeźbiarz przedstawiając grupę, ale i bogactwo technicznych możliwości; wystarczy zwrócić uwagę na odrębność w wykonaniu pukli włosów, aby element ten podkreślić.

Twórca grupy — jeden, a nie kilku mistrzów jak wywnioskować można z analizy reliktu — był zapewne malarzem i rzeźbiarzem w jednej osobie. I chociaż jeden mistrz wykonywać mógł zamówienie nie jest przecież wykluczone, że pomocnym mu był czeladnik lub uczeń zaawansowany w rzemiośle. Odmienność ujęcia postaci św. Jerzego oraz podobieństwo szczegółów obu rzeźb — np. głowy jednego z apostołów lewej strony ostatniego rzutu — zdają się potwierdzać to przypuszczenie.

Technika surowa i prosta mocno podkreśla pokrewność z techniką rzeźby w kamieniu.

Interpretacja zabytku nasuwa myśl, że autorem jego mógł być wprowadzie rzeźbiarz drugorzędny, ale zdradzający znajomość ówczesnej kultury plastycznej. Nieobce mu były prądy nurtujące zarówno w życiu religij-

nym, jak i artystycznym. Indywidualizm postaci traktowanych pojedynczo i w zespole, zapowiada nowego ducha silnie zbliżonego do włoskiego renesansu. Przestrzegana symetria i mocny akcent frontalny ułożenia postaci NP Marii wskazuje na łączność z tradycjonalistyczną sztuką sąsiedzkiego bizantyjskiego wschodu. Nie jest wykluczone, że rzeźbiarzem był autochton obeznany wspaniale, choć pośrednio, z duchem sztuki ogólnopolskiej, zwłaszcza jej kręgów krakowskiego i śląskiego. Mimo tych powiązań w zabytku tkwią jednak cechy, które wyznaczają mu indywidualną pozycję.

Określić miejsce rzeźb z Radziłowa w stosunku do sztuki krain geograficznie najbliższych oraz zlokalizować je na tle ogólnopolskim jest jeszcze trudno. Jedno wszakże należy podkreślić a mianowicie, że mimo sąsiedztwa Prus Wschodnich nie daje się wykryć bezpośredniego wzajemnego kontaktu między twórczością pruską i mazowiecką. Dzieje rzeźby Prus Wschodnich opracowane przez A. Ulbrichta i H. K. Clasena niewiele oświetlać mogą artystyczne życie sąsiednich krain w Polsce.

Kluczem więc do właściwego odczytania i należytej interpretacji rzeźb radziłowskich może być jedynie artystyczna twórczość mazowiecka, przy czym najbliższymi pod tym względem wydają się być nieco późniejsze dzieła z Kleczkowa (ryc. 47 i 48) oraz najbardziej na północ wysuniętego ośrodka gospodarczego diecezji krakowskiej, Iłży¹ (ryc. 50). Szczególnie ostatnie — zaginione dziś Zesłanie Ducha św. — zasługuje na podkreślenie, zwłaszcza, że bliskim mu odpowiednikiem prócz drzeworytu F. Vavasore wydaje się być i ołtarz główny katedry w Rewlu, dzieło Bernta Notke z roku 1483².

Wartość omawianych relikwów leży w ich indywidualnej pozycji kompozycyjnej, w której krzyżują się mocno wpływy obce z autochtonicznymi tendencjami, oraz w tym, że w sposób bardzo widoczny wzbogacają one Mazowsze, dotychczas biedne w sztukę gotycką. Zabezpieczone przez konserwatora wojewódzkiego Władysława Paszkowskiego w roku 1951 przekazane zostały do pracowni konserwacji zabytków.

¹ Michał Walicki, Zaginiony dokument włoskich wpływów na polską rzeźbę drewnianą XVI wieku. BHSK. R. II 1933, nr 1; Ks. J. Wiśniewski, Monografia dekanatu iłżyckiego. Radom 1911, s. 87.

² por. August Grisebach, Die Kunst der deutschen Stämme und Landschaften. Wien 1946. s. 262; E. v. Nottbeck u. W. Neumann, Geschichte und Kunstdenkmäler der Stadt Revel. 2 Lief. Reval 1899; Thieme-Becker t. XXV, s. 524—5.